

Jacek Koziarek

Łączność i lokalizacja.

Łączność i lokalizacja to jedne z głównych wyzwań naszej cywilizacji. Na całym świecie, liczącym około 6,5 miliarda mieszkańców rozmieszczonych w różnych jego zakątkach, może dochodzić do dużego zapotrzebowania na wszelkiego rodzaju informacje związane z lokalizacją danej osoby, obiektu lub innej informacji. W dzisiejszych czasach możemy teoretycznie mieć łączność telefoniczną z każdą osobą, która znajduje się w zasięgu nadawczo – odbiorczym rozmaitych sieci telefonicznych, bez względu na kontynent. Główną przeszkodą w takich sytuacjach są zazwyczaj koszty, jakich się musi podjąć jeden z prowadzących rozmowę. Zatem zwiększenie zasięgu nie jest większym wyzwaniem a problem kosztów jest problemem natury prawno – ekonomicznej, w którą nauka nie wchodzi.

Dużym zabezpieczeniem dla posiadacza drogiego samochodu jest system lokalizacyjny GPS. Nie jest tajemnicą opracowywanie samochodu, który jedzie wedle wskazań komputera pokładowego. Ów komputer dzięki trafnej lokalizacji charakterystycznych obiektów jest w stanie na tyle odpowiednio przetworzyć informacje aby samochód był w stanie być prowadzonym bez ingerencji kierowcy. Za dwadzieścia lat taki rodzaj samochodu może być już masowo produkowany. Poruszając to zagadnienie trudno nie zwrócić uwagi na wątek militarny. Amerykańska armia mając wszelkie możliwości rozwoju rozważa projekt samolotu bezzałogowego . Cała jego skuteczność może być zawdzięczana głównie odpowiednim radarom. Nie tylko samolot, równie pojazdy opancerzone, pływające na wodzie lub pod wodą. Jak zlokalizować wroga – próba odpowiedzi na to pytanie to duży bodziec dla wojskowych naukowców. Z punktu widzenia prawa warto byłoby w każdej uzasadnionej prawnie sytuacji znać miejsce pobytu dowolnego obywatela. Każdy będzie mógł mieć wszczepiony pod skórą odpowiedni charakteryzujący go chip. Być może dzięki temu za dwadzieścia lat próba obrabowania banku i ucieczki do Brazylii niczym nie będzie uzasadniona. Każdy z nas będzie mógł za nie dużą kwotę posiadać zegarek, bądź telefon komórkowy za pomocą którego będzie w stanie w dowolnym miejscu miasta rozeznac się jak najszybciej udać się w planowane miejsce wykorzystując optymalnie transport publiczny.

Łączność wcale nie musi się ograniczać jedynie do rozmów telefonicznych. Za dwadzieścia lat standardem będzie konwersacja wirtualna w „cztery oczy”. Będzie to oczywiście wymagało przesyłania nie tylko dźwięku, ale i obrazu. Dalszym krokiem w przyszłość będzie np. przeprowadzenie konferencji bez fizycznego w niej uczestnictwa, tj. przekazanie idealnej wizualnie kopii człowieka w danej pozycji w każdym momencie transmisji. Aby zachował taki człowiek spójność emocjonalną z „wirtualnym otoczeniem” będzie miał w odpowiednim studiu trójwymiarową kopię wizualną miejsca konferencji i jej uczestników. W ten sposób można będzie ominąć w zakresie intelektualno – emocjonalnym problem niemożności teleportacji. Zastosowanie takich rozwiązań umożliwi pokonanie przeszkód czasowych w transporcie danej osoby. To rozwiązanie jednak trudno przenieść na większą skalę, gdyż wymaga odpowiednich studiów przekaźniczo - odbiorczych. Ale można będzie również tworzyć odpowiednie kabiny przekaźniczo – odbiorcze odpowiadające budkom telefonicznym. Po nawiązaniu kontaktu np. internetowego z wybraną osobą z drugiego końca świata np. z Tajlandii będzie można umówić się – każdy w odpowiedniej budce na terenie swojego kraju i potem czuć się jak na spotkaniu osobistym. Jak wynika z badań psychologicznych niestety dużo mniejsze znaczenie ma treść tego co mówimy niż sposób w jaki mówimy oraz różnego rodzaju gestykulacje, czyli tzw. mowa ciała. Więc w lepszym poznawaniu się na odległość to będzie idealne rozwiązanie, zwłaszcza, że fizyczny kontakt występuje zazwyczaj tylko przy powitaniu bądź pożegnaniu.

Aby rozwój mógł postępować w wyznaczonych dziedzinach działalności naukowej musi mieć wielu zwolenników oraz niewielu przeciwników, tj. nie może stwarzać zagrożenia poczuciu prywatności i szeroko rozumianej moralności. Człowiek nie musi się godzić na wszczepianie chipa, ale gdy się zgodzi, musi mieć zagwarantowaną usuwalność tego chipa w dowolnym momencie. To jest rozwiązanie przewidziane raczej dla osób podejrzanych bądź szczególnie chronionych, ale dostępne dla każdego obywatela, który chce mieć świetną łączność z całym światem. Przesyłanie wizualne np. treści pornograficznych może być odpowiednio kodowane. Możliwość rozkodowania takiego obrazu może mieć osoba odpowiednio wyidentyfikowana, tj. spełniająca odpowiednie warunki prawne. Żyjąc w społeczeństwie informacyjnym możemy mieć nadzieję na centralny system identyfikacyjny, który nie zagraża niczyjej prywatności. Na duży brak kontaktu z bliskimi mogą narzekać m. in. pracownicy żegluga morskiej. Taka wirtualna forma kontaktu w „cztery oczy” to dla nich będzie na pewno bardzo satysfakcjonujące doznanie.

Na pytanie retoryczne: Czy każdy życzy sobie kontaktu, czy każdy chce by można go było zlokalizować odpowiedź jest jasna: Nie. Jak zatem zabezpieczyć się przed natrętami?

Otóż na zasadzie analogicznej do działającej w sieciach telefonii komórkowej. Zastrzeżenie lokalizacji może być aktywowane przez każdego obywatela, który nie jest poszukiwany np. przez Policję. Człowiek nie musi być lokalizowany, ale dowolny samochód bądź budynek mieszkalny z przyporządkowaną mu informacją o lokatorach to byłyby czynniki umożliwiające dosyć szybkie czynności administracyjno – prawne.

Student np. studiujący na Uniwersytecie Warszawskim będzie mógł być „obecym wirtualnie” na wzorcowym wykładzie na Uniwersytecie Kalifornijskim i skonfrontować się z tamtejszymi studentami. Problemem może być bariera językowa nie równo przez wszystkich pokonywana, ale zamieszczenie odpowiednich translatorów przy odpowiednio pożądej wymowie w danym języku powinno pomóc w ominięciu tej bariery. Centralny system łączności i identyfikacji na wszystkich uniwersytetach w kraju pozwoliłby na efektywniejsze wykorzystanie możliwości studentów z różnych ośrodków akademickich oraz pozwoliłby na trafniejszy dobór poziomu zajęć do poziomu studentów i na odwrót. Część zajęć mogłaby odbywać się wirtualnie, a kolokwia i inne formy sprawdzania samodzielnego wykorzystywania wiedzy byłyby przeprowadzane w jednostkach macierzystych pod rygorystycznie czujnym okiem lokalnych nauczycieli akademickich.